

DOROTA KORNAS-BIELA  
Instytut Pedagogiki KUL

„50 LAT W SŁUŻBIE LUDZKOŚCI”  
SPRAWOZDANIE Z VOLONTARIFEST  
BUDAPESZT, 14-16 WRZEŚNIA 2006 ROKU

W dniach 14-16 września 2006 r. odbył się w Budapeszcie Międzynarodowy Kongres Wolontariuszy Ruchu Focolari z okazji 50-lecia ich powstania pod hasłem: „50 lat w służbie ludzkości”. Inspiracją powołania do życia takiej rzeczywistości Ruchu, jaką stanowią wolontariusze, był apel Piusa XII w reakcji na krwawe stłumienie tzw. rewolucji węgierskiej. Ojciec święty wzywał wtedy gorąco, by znaleźli się autentyczni uczniowie Chrystusa, zdolni przywrócić Bogu właściwe miejsce w społeczeństwie. Zrodziła się więc potrzeba „armii” wolontariuszy Boga, przynaglonych wyłącznie płomienną miłością do Niego i do Jego Kościoła, będących narzędziem w Jego ręku, zdolnych uczynić wszystko, by zaność Go światu i świadczyć o Jego miłości<sup>1</sup>. Obecnie Ruch Focolari dzieli się na 18 tzw. gałęzi i jedną z nich jest gałąź wolontariuszy i wolontariuszek<sup>2</sup>, ludzi świeckich, żyjących tam, gdzie ich Bóg postawił, i chociaż „pozostają w świecie, ale nie są z tego świata, gdyż ich serce złączone jest z Bogiem” (Ch. Lubich). Są oni gotowi rozpałać wszystko, co należy do świata duchem Bożym i Bogu przynosić cały świat, powtarzając wraz z Chiarą Lubich: „Mój Boże w Twoim dniu przyjdę do Ciebie z moim najbardziej szalonym marzeniem: by przynieść Ci świat w ramionach”.

Jubileuszowy Kongres był imponującym doświadczeniem: ponad 11 tysięcy uczestników z ponad 185 krajów zebranych w Arenie Sportowej Budapesztu, całość przebiegu Kongresu tłumaczona simultanicznie na 27 języków i dostępna na bieżąco w Internecie oraz przez telewizję satelitarną. Szczególnie imponujące były przerywniki muzyczne, taneczne, baletowe, teatralne i bardzo bogaty program artystyczny, podkreślający „urodzinowy” charakter spotkania. Hymn Kongresu wyrażał zapewnienie, iż jeśli będziemy kochać się wzajemnie, jak Jezus nas umiłował, przyniesiemy światu światło nadziei powszechnego braterstwa, nadziei

---

<sup>1</sup> Ruch Focolari (Dzieło Maryi), zapoczątkowany przez Chiarę Lubich w Trydencie w 1943 r., obecnie liczy 7 milionów osób i obejmuje 182 kraje. Cechą charakterystyczną Ruchu jest duchowość wspólnotowa i dążenie do realizacji pragnienia Jezusa, wyrażonego w słowach modlitwy skierowanej do Boga Ojca: „aby wszyscy byli jedno” (J 17,21).

<sup>2</sup> Dnia 29 czerwca 1990 r. Papieska Rada ds. Świeckich zatwierdziła Statuty Generalne Ruchu Focolari, w tym Regulamin wolontariuszy.

życia jako wspólnota ludzi zjednoczonych w miłości, żyjących „razem jako jedno” (*together as one*).

Merytoryczny program Kongresu obejmował krótkie wypowiedzi, dyskusje panelowe, filmy wideo, przesłania założycielki Ruchu Chiary Lubich, a zwłaszcza dzielenie się doświadczeniami konkretnego przesycania Bogiem różnych rzeczywistości życia. Wolontariusze z najdalszych zakątków świata przekazywali swoje osobiste doświadczenie radykalnego wyboru Boga i życia duchowością jedności w różnych dziedzinach ludzkiej wiedzy i trudnych sytuacjach życia rodzinnego, zawodowego, służby społecznej (np. nieuleczalna i bardzo bolesna niepełnosprawność, leczenie chorych na AIDS, starość, zdrada, zaginięcie dziecka, porwanie przez terrorystów, konfrontacja z wrogiem w czasie wojny lub przeciwnikiem politycznym, korupcja i zagrożenie utratą pracy, konkurencja firm, produkcja filmów i reportaży). Prezentowane doświadczenia heroicznych świadectw, iż miłość przełamuje największe bariery, a miłość do Jezusa Opuszczonego wszystko zwycięża – nierzadko wywoływały u słuchaczy silne wzruszenie. Przedstawiano też różne przedsięwzięcia prowadzone przez wolontariuszy w ramach samego Ruchu<sup>3</sup>. Bogactwo tych działań i ich waga społeczna jest nie do przecenienia. Uczestnictwo w Kongresie było niezwykłym przeżyciem jedności we wspólnocie osób, które czynią tak wiele dobra w świecie, świadcząc o tym, że miłość wzajemna, utrzymywana dzięki obecnemu w niej Jezusowi, jest jedynym ratunkiem na wszystkie bolączki osobiste i społeczne.

Kongres miał za zadanie jeszcze raz przypomnieć, iż istotą powołania wolontariusza jest być „pierwszym chrześcijaninem” XX-XXI wieku i podarowywać światu w wolności i z radykalizmem siłę i światło „Ognia” pierwszych zapaleńców Chrystusa sprzed dwóch tysięcy lat. Jego życie ma coś z życia ukrytego, jak i publicznego Jezusa. Miejscem, w którym wolontariusz realizuje świętość, jest świat i wszystkie otaczające go rzeczywistości społeczne. Uświęca się on w pełni, używając do tego narzędzi swojego zawodu, np. pióra – przez nauczyciela, dłuta – przez rzeźbiarza. Ono jest jego krzyżem misyjnym, a często też krucyfiksem. Żyje tak, by inni mogli zobaczyć Jezusa przez jego czyny, konkretną miłość do bliźnich, dzieła miłosierdzia, zaangażowanie w sprawy człowieka. W każdym stara się widzieć Jezusa i miłować Go w nim. Przez obejmowanie codziennego krzyża i wpatrywanie się w Jezusa Opuszczonego pozwala, aby Krzyż Jezusa został podwyższony, a On sam w nim jaśniał. Chce być świadkiem Krzyża, wskazywać na Ukrzyżowanego, bo w Nim ratunek w każdej sytuacji. Jezus Opuszczony na krzyżu jest wybierany jako największa miłość życia. Wzorem wolontariusza jest Maryja – całkowicie zakorze-

---

<sup>3</sup> Próbę wyjścia naprzeciw różnym poważnym problemom naszych czasów podjęły grupy osób tworzące tematyczne „laboratoria” w dziedzinie prawa (Komunia i Prawo), ekonomii (Ekonomii Komunii), nauk o komunikacji (NET ONE) i w dziedzinie polityki (Ruch Polityków dla Jedności). Przy całej różnorodności dyscyplin i nauk, dzięki „duchowości jedności” istnieje złota nić łącząca je wszystkie, a jest nią paradygmat braterstwa, będący w stanie wytrzymać ciężar epokowych wyzwań. Właśnie dlatego, że jest on skutkiem i owocem niezmiernego cierpienia Chrystusa – realizowany w życiu społecznym, ekonomicznym, kulturalnym i politycznym – jest zapowiedzią zdumiewających możliwości.

niona w Bogu, napełniona Nim, a jednocześnie całkowicie zanurzona w rzeczywistość świata i pozwalająca Bogu, by prowadził Ją w zarządzaniu rzeczami ludzkimi. Dzięki utożsamianiu się z Maryją wolontariusz „rodzi” Boga wszędzie – w domach, w szpitalach, w szkołach, w fabrykach, w parlamentach. Z Nią ciągle śpiewa Magnificat. Nasącza ludzi Bogiem, jak chleb moczony w winie. Jeśli w danym środowisku jest kilka osób zaangażowanych w Ruchu, mogą tworzyć „komórkę środowiskową”, którą Chiara Lubich nazwała „miejscem Boga”. Tam może ukazać się szczególnie moc obecności Jezusa<sup>4</sup>.

Przesłanie duchowe Kongresu było bardzo bogate. Zostało skierowane do wolontariuszy Dzieła Maryi, ale każdy chrześcijanin powołany jest na mocy chrztu św. do takiego samego życia – radykalnego życia Ewangelią. Dlatego też trzeci dzień Kongresu miał charakter „Dnia Otwartego” i odbywał się pod hasłem: „Wiele wyzwań – jedna odpowiedź: powszechne braterstwo”. Najważniejsze przesłanie Kongresu odnosi się więc zarówno do wolontariuszy, jak i do każdego chrześcijanina. Ma też charakter postulatu pedagogicznego, gdyż zarówno wychowanie, jak i samowychowanie chrześcijanina powinno zmierzać w tym kierunku, jaki nakreśliła w swoim liście do uczestników Chiara Lubich. Sama nazwała ten list „Naszą odpowiedzią na kulturową noc wspólnoty ludzkiej dzisiejszych czasów”. Ciemność naszych czasów, spowodowana rozdziwieniem między „rozsądkiem a mądrością, między mózgiem a sercem”, grozi utratą kontroli nad konsekwencjami szybkiego wzrostu odkryć naukowych i technicznych. Dlatego potrzeba Ideału, który tak rozświetliłby drogę, iż można by powiedzieć: „Moja noc nie zna ciemności, a wszystko jaśnieje światłem” (św. Wawrzyniec). Tą gwiazdą przewodnią drogi jest Jezus Ukrzyżowany i Opuszczony. On jest Ideałem życia, którego potrzebuje współczesny świat ze swoimi bolączkami „ciemnej nocy kulturowej”. To On w swoim bezdennym cierpieniu pokazał miarę Swojej miłości do ludzi i to On jest w każdym człowieku, buduje drogi i mosty między nami. Nie jest On Jezusem historycznym, ale żywą Osobą, Głową Mistycznego Ciała, obecną w swoich członkach. Każdy człowiek udręczony fizycznie lub psychicznie, cierpiący duchowo, pozbawiony poczucia Boga jest podobny do Jezusa w najczarniejszej nocy Jego wewnętrznej męki, gdy wołał dramatycznie: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” Każda „noc”, przeżyta w miłości wzajemnej, w jedności z bratem, prowadzi do Poranka Wielkanocnego.

Doświadczenie uczy, że nie można oczekiwać obecności Jezusa pośrodku nas ani prawdziwej miłości wzajemnej, jeśli wcześniej nie obejmowało się Jezusa Opu-

---

<sup>4</sup> Szczególnym rodzajem takich komórek jest około 800 przedsiębiorstw, które w różnych częściach świata przystąpiły do projektu zwanego „Ekonomią Komunii”. Są to nowoczesne i wydajne przedsiębiorstwa, działające w obrębie ekonomii rynku, które dobrowolnie zgodziły się na podział swych zysków na trzy części: przeznaczając je na pomoc osobom z trudnościami ekonomicznymi, na formowanie ludzi w „kulturze dawania” oraz na rozwój samego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo, w którym ludzie kochają się jak bracia, które swoją ekonomię realizują w miłości braterskiej, w komunii między sobą, dla wielu ekonomistów wydaje się wciąż nierealną, dziwną utopią, a jednak takie przedsiębiorstwa istnieją i dobrze prosperują.

szczonego, i to: zawsze, natychmiast, z radością. A w tym wzorem i pomocą jest Maryja. Trzeba więc pozwolić, aby Duch Święty wlał w nas miłość nadprzyrodzoną; miłość, która ma szczególne, ale i też specjalne wymagania. Jest to np. miłość, która kocha wszystkich, także nieprzyjaciół; miłość, która kocha pierwsza, nie czeka, aż będzie kochana, bo podobnie czynił Jezus, który oddał za nas życie, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, a więc nie kochaliśmy. Jest to miłość konkretna, która jednoczy się z bliźnim, tak jak Słowo Boże, które stało się Człowiekiem, aby stać się jedno z nami. Taka miłość kocha drugiego jak siebie samego, jego bliskich jak swoją rodzinę, a jego ojczyznę – jak własną. Różnice nie są wtedy traktowane jako ograniczenia, ale jako bogactwo. Dzięki takiej miłości, która nie zna granic, tworzy się między ludźmi klimat rodziny, rodziny ludzkiej, do której każdy wnosi swój wkład. W takiej atmosferze możliwy jest prawdziwy dialog<sup>5</sup>, szacunek, bezinteresowna pomoc. Może się to wydawać nierealnym marzeniem, a jednak perspektywa przemiany relacji interpersonalnych w relacje wzajemności, perspektywa powszechnego braterstwa i zjednoczonego świata jest, jak akcentował to Jan Paweł II, „wielkim oczekiwaniem współczesnych ludzi”. Powszechne braterstwo jako realizacja testamentu Jezusa – „byśmy byli jedno” – jest możliwe, jeśli chrześcijanie będą gotowi dawać świadectwa miłości braterskiej, aż po oddanie życia. A do takiej heroicznej miłości może jedynie skłaniać wpatrywanie się i naśladowanie Jezusa Ukrzyżowanego i Opuszczonego. Należy jednak podkreślić, że o ile najgłębszą inspiracją duchowości jedności dla chrześcijanina jest Osoba Chrystusa, to również człowiek nie wyznający żadnej religii może znaleźć w tej duchowości inspirację dla swego życia i współpracować w obronie wartości powszechnych, takich jak pokój, sprawiedliwość, wolność, ochrona środowiska naturalnego.

Być jedną rodziną – oznacza wyjść poza granice państwowe i rozszerzyć nasze horyzonty na cały świat, nasze serce musi bowiem „zobaczyć” potrzeby drugich i poczuć je jako własne. Ewangelia wprowadzana w życie staje się największą rewolucją społeczną – rewolucją miłości. Aby naprawdę zrealizować rewolucję chrześcijańską, powinniśmy wszczepić sobie serce Jezusa, „serce, które widzi, widzi, gdzie jest potrzebna miłość, i odpowiednio działa”. Przykładem takiego rozszerzenia serca była przedstawiona na Kongresie „Akcja Braterstwa z Afryką”. Jej celem jest poprawienie dramatycznych warunków życia w Afryce Subsaharyjskiej, gdzie panują m.in. choroby endemiczne, nędza i głód, brak wody pitnej, korupcja, wykorzystywanie przez kapitał zachodni. „Zobaczyć naprawdę” Afrykę, oznacza kochać ją w perspektywie powszechnego braterstwa, umożliwiając Afrykańczykom dostęp do odpowiedniej formacji, zdolnej przyczyniać się do rozwoju tego kontynentu teraz oraz w przyszłości. Dlatego podjęta Akcja ma na celu finansowanie stypendiów na studiach przygotowujących do zawodu – uniwersyteckich i podyplomowych, sprzyja-

---

<sup>5</sup> Właściwy dialog według „duchowości jedności” jest wtedy, gdy obie strony są na tym samym poziomie (równi, chociaż różni), każdy wytwarza w sobie próżnię, słucha drugiego tak, by zrozumieć go i uchwycić to, co kryje się w jego przekazie prawdziwego. Ocala tę część prawdy i wydobywa ją na światło. Traci wszystko z miłości do Boga, by dać przestrzeń Duchowi Świętemu.

jących formacji tych, którzy zobowiązują się pozostać w przyszłości we własnym kraju i przyczyniać się do wzrostu wspólnoty lokalnej.

Odpowiedzią chrześcijanina na kulturowy kontekst „cywilizacji śmierci” jest więc iść zawsze naprzód, zawsze bez lęku i niezmordowanie siać ziarno nadziei. Nieść Boga tam, gdzie Go nie ma, gdzie zniekształcony, poraniony, opuszczony, przekonując swoim życiem, że każdy z nas jest w Jego oczach – przepiękny, a w Jego Sercu – umiłowany. Świata, który zaprzecza, że całe jestestwo człowiecze szuka nieustannie Boga, trzeba ukazywać Go jako Miłość, która szuka każdego i nigdy nie jest tym zmęczona, znecierpliwiona. Dlatego konieczne jest, by chrześcijanin żył wiarą z radością, czuł się szczęśliwy, że jest chrześcijaninem i świadczył o pięknie i ważności bycia chrześcijaninem, przynaglał się wraz z innymi do płomiennej miłości Jezusa i Kościoła i wciąż na nowo decydował się na szaleństwo: „ufając tylko Jezusowi, podpisuję Mu białą kartę i pozwalam Mu działać”. Wtedy On – na surowym płótnie naszego życia odmaluje arcydzieło. Tylko starając się być Jezusem (gdyż Jezus jest w każdym z nas, każdy z nas jako drugi Chrystus), może przywracać raj na ziemi, czynić ziemię Bożą. Utożsamiając się z Maryją, może rodzić Jezusa w świecie, Jego Obecność we wszystkim – przez miłość, przez czyny. Świat potrzebuje widzialnych znaków miłości, bo tylko to przetrwa, co czynione z miłości. Dlatego tak ważne jest rozwijanie „fantazji miłości”.

Piękno bycia chrześcijaninem wiąże się z miłością heroiczną i wypływa z cierpienia. Krucyfiksem dla chrześcijanina jest często miłość i zapal w pracy, w wypełnianiu obowiązków i spełnianie Woli Bożej na daną chwilę (wierność chwili obecnej to np. być posłusznym dzwonnikowi szkolnemu, syrenie fabrycznej, kipiącej zupie). Jego praca powinna zawsze wynikać z miłości, na chwałę Bożą, w komunii przeżywanej ze wszystkimi, bez oczekiwania owocu, bo on potrzebuje czasu, by dojrzeć. Całe nasze człowieczeństwo, wszystkie dziedziny życia – to materia do zbawienia. Radosną konkluzją obrad Kongresu było przesłanie, iż nowoczesna szkoła świętości jest otwarta dla wszystkich. Każdy z nas jest powołany do najwyższej kontemplacji pośród świata, ramię w ramię pośród głodnych i żebraków, także pośród deputowanych i władców, w stroju roboczym i wieczorowym. Kimkolwiek się jest, gdziekolwiek się jest – kontemplować Boga.